

B-25 odnaleziony pod Bieruniem

#Historia #Lotnictwo wojskowe 20 stycznia 2020

W niedzielę 19 stycznia w lesie pod Bieruniem na Śląsku grupa poszukiwawcza entuzjastów historii odnalazła szczątki zestrzelonego tam dokładnie 75 lat temu - 19 stycznia 1945 dwusilnikowego bombowca amerykańskiego North American B-25 Mitchell w służbie WWS, czyli lotnictwa sowieckiego. Odkryto także szczątki rosyjskich lotników z nadal zachowanymi spadochronami amerykańskimi typu Irvin.



Grupa lotników 13. gwardyjskiego pułku bombowego przed swoim Mitchellem sfotografowana latem 1944

Maszyna należała do gwardyjskiej jednostki bombowej dalekiego zasięgu lotnictwa sowieckiego, której samoloty w styczniu 1945 atakowały służący wówczas hitlerowcom węzeł kolejowy czeskiego Śląska – pod dzisiejszą Ostrawą. Maszyna pilotowana i dowodzona przez Alekseja Boczina została w nocy przechwycona przez radar niemieckiej opl i następnie naprowadzono na nią dwusilnikowy nocny myśliwiec typu Junkers Ju-88G, prowadzony przez 3-osobową załogę Wernera Rappa. Bombowiec został zestrzelony. Z pięcioosobowej jego obsady ocalał jedynie pilot po skoku ze spadochronem. Został przez Niemców ujęty i wzięty do niewoli.

Mieszkańcy Bierunia znali przebieg lotniczych wydarzeń nocy sprzed 75 laty. Ale nie znano dokładnego miejsca upadku wraku czerwonogwiezdnego amerykańskiego bombowca. Tragedię rosyjskich lotników wielokrotnie opisywał lokalny historyk Roman Golus. Posłużyło to jako wskazówki dla ekipy poszukiwawczej, którą kierował Arkadiusz Dominiec – szef Muzeum Śląskiego Września 1939 w Tychach. W niedzielę, po ostatecznym odnalezieniu wraku, kiedy odkryto szczątki rosyjskich lotników, na miejsce wezwano prokuratora oraz policję i saperów, ponieważ także natrafiono na znaczne ilości półcalowej (12,7 mm) amerykańskiej amunicji do karabinów

maszynowych samolotu.



B-25 z 13. pułku gwardii podczas przygotowań do lotu...

Obecnie do czasu ostatecznego zbadania miejsca znaleziska przez profesjonalne ekipy śledcze znajduje się ono pod nadzorem policji.

W sumie do ZSRR dostarczono z USA w różny sposób, na podstawie umowy o pożyczce i wynajmie – Lend and Lease Act aż 870 średnich bombowców North American B-25 Mitchell, z czego Rosjanie przejęli 861 maszyn. Pierwsze z nich trafiły na Front Wschodni w 1942. Było ich wówczas 108. W 1943 – 211. W Lotnictwie Dalekiego Zasięgu – ADD w 1942 służyło na Mitchellach B-25C i D 58 załóg. W 1943 – walczyło 88 załóg. Na początku w trzypułkowej 222. Dywizji Dalekiego Zasięgu wykorzystywano Mitchelle do działań dziennych, potem – wyłącznie nocnych. W lipcu 1943 jednostka w uznaniu zasług (5290 misji, 8 tys. ton zrzuconych bomb) stała się 4. Dywizją Bombową Gwardii włączoną do gwardyjskiego 4 Korpusu Bombowego. Od 1944 do ZSRR dostarczano z USA B-25G (z automatycznym działem kalibru 75 mm) i B-25D. 4. Korpus Gwardii operował intensywnie nad Polską i dawną Czechosłowacją. Bombardowano m.in. Berlin, Warszawę, Budapeszt, Królewiec. Amerykańskie maszyny – szybsze i zwrotniejsze od typowych rosyjskich bombowców dalekiego zasięgu Il-4 – stanowiły zazwyczaj awangardę sowieckich nocnych nalotów. I to one często w ten sposób musiały stawiać czoło nocnym myśliwcom Luftwaffe. Cieszyły się ogromną popularnością wśród czerwonogwiezdných załóg. Między innymi z powodu silnego uzbrojenia defensywnego złożonego z wielkokalibrowych półcalowych kaemów amerykańskich.



...jednostka przez pewien czas operowała z polskich lotnisk w 1945, między innymi z Mielca / Zdjęcia: Archiwum SP

Z uwagi na znaczny zasięg ze zbiornikami dodatkowymi oraz spory udźwig czerwono gwiazdne Mitchelle wykorzystywane były także do nocnych desantów grup dywersyjnych. Wówczas brały na pokład desant 20-30 skoczków. Nosiły wówczas oznaczenie B-25ON (*osobowo naznaczeni*a – do zadań specjalnych). Być może bombowiec znaleziony w lesie pod Bieruniem należał do takich samolotów, skoro w latach 50. XX wieku ekshumowano odnalezione na tym terenie zwłoki kilku innych rosyjskich lotników tego samolotu.
